Rok VII. Nowy Sącz, dnia 11. listopada 1900. Nr. 32.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer **20** hel.

Wychodzi: **1. 11. i 21.** każdego miesiąca.

Wydawca: **Stanisław Potoczek.**

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta **Nowy Sącz.**

Kalendarz kościelny: 11. N. *G 23. po Św.* 12. P. Marcina pap. 13. W. Eugeniusza. 14. Ś. Serafina. 15. C. Leopolda w. 16. P. Otmara op. 17. S. Salomei p. 18. N. *G. 24. po Św.* 19. P Elżbiety król. 20. W. Feliksa de Wal.

Na chłopa wygadować nie wolno!!!

Dowiadujemy się zewsząd, że na zgromadzeniach chłopskich miejscy agitatorzy polityczni, głównie ze stronnictwa ludowego, socyalistycznego i tak zwanego antysemickiego pozwalają sobie w różny sposób wygadywać na chłopów, nie należących do ich towarzystwa. Zwracamy tym panom uwagę, żeby się na zgromadzeniach swoich hamowali i na chłopów nie rzucali kłamliwemi oszczerstwami!

Każdy powinien swego chlebodawcę szanować! Niech sobie chłop do jakiego chce należy stronnictwa — to mu wolno, bo jest panem swej woli. Ale wara pachołkom i agitatorom miejskim, którzy z chłopa żyją, na chłopa wygadować!!! Niech sobie chłop będzie stojałowszczykiem, stańczykiem, klerykałem, związkowcem i czem mu się rzywnie podoba: to jest jego rzeczą, ale pachołki miejskie, co z chłopa żyją, mają zamknąć gębę i być cicho! *Tylko równy równemu — tylko chłop chłopu może robić wyrzuty, ale wara pismakom różnego rodzaju wagabundom z miasta!!!*

A wy chłopy, jeśli posłyszycie gdzie jakiego gryzipiórka miejskiego, że w obliczu Waszem wygaduje na którego z Was i szkaluje go publicznie, to choćbyście nie należeli do tego samego stronnictwa co i on, to się za nim ujmijcie i owemu gryzipiórce zaraz gębę zamknijcie — a nosa mu utrzyjcie. Bo najgorzej ino pozwolić tym pankom wygadywać na jednego chłopa, to potem będą wygadywać na wszystkich chłopów i każdego obrzucać błotem. Pamiętajcie sobie każdy, że co dzisiaj jego — to jutro Was, bo te czarne dusze w kale miejskim wylęgnięte, żadnemu uczciwemu człowiekowi nie przepuszczą, ale muszą go oczernić, żeby był czarny ja i oni.

Niech sobie wygadują na swoich, ale wara im od chłopów. Jeżeli się znajdzie chłop niedobry i dla sprawy chłopskiej nieżyczliwy, to my sobie go tu naprawimy. Zresztą, choćby chłop był najgorszy, to i tak jest on jeszcze lepszy od tych czarnych dusz, co na niego wygadują.

Chłopy, musicie raz przyjść do przekonania, że jak długo będziecie tak rozbici na liczne stronnictwa, a nie skupicie się koło własnego stronnictwa Związku chłopskiego, *tak długo będzie Was każdy szarpał, Wasz honor chłopski i Waszą sławę obrzucał błotem.*

Musicie raz dojść do przekonania, *że tylko wtedy będzie Wam dobrze i będziecie mieć wszędzie szacunek, gdy wszyscy razem pójdziecie zgodnie i miejskim włóczęgom nie dacie się bałamucić!*

K.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

Nasze stronnictwa w świetle ruchu wyborczego.

Ruch wyborczy w zachodniej części naszego kraju jest ruchem naszych stronnictw politycznych. Chcąc go zatem należycie zrozumieć i ocenić, należy najpierw zrozumieć i ocenić wszystkie ruszające się na arenie wyborczej stronnictwa.

Stronnictwo „narodowo-antysemickie“. P. Danielak i ks. Szponder utworzyli nowe stronnictwo, które zrazu nazwali „chrześcijańsko-ludowo-antysemickiem“, a potem „narodowo-antysemickiem“. Stronnictwo to liczy zaledwie parę tygodni i niewiadomo jeszcze jakiemu ulegnie losowi. Na razie ma ono znaczenie czysto agitacyjno-wyborcze. Rozchodzi się głównie o to, aby jako obu twórców tego stronnictwa, p. *Danielaka* i ks. *Szpondra* przeszwarcować do Parlamentu Wątpliwem, czy im się to uda. P. Danielak i ks. Szponder, to zjawiska chwilowe na horyzoncie politycznem naszego kraju. Obok nich występują nieśmiało pp. Ehrenberg, Lewicki i niejaki Woltyga ze Zwierzyńca, Wszyscy kandydują — w Krakowie. Stronnictwo ludowe niepotrzebnie się na nich za to gniewa. To ludzie nieszkodliwi.

Stronnictwo demokratyczne rozpadło się w ostatnich czasach na dwa obozy, na tak zwanych »*skoncentrowanych*« i »*narodowych*«. Pierwsi, na których czele stoją pp. *Rotter* i *Romanowicz*, zawarli sojusz z ludowcami i socyalistami i dlatego »Ruch katolicki« nazywa ich z przekąsem »*zżydziałymi*«. Drudzy, grupujący się około pp. A. Sokołowskiego i Merunowicza zawarli sojusz ze stańczykami i klerykałami, to też »Kuryer lwowski« i inne demokratyczne pisma przezywają ich słusznie »klerykalno-pańskimi-demokratami«. *Obydwa te obozy demokratyczne wykazują brak samodzielności, łączności i wykształcenia politycznego u naszego mieszczaństwa i tak zwanej inteligencyi. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem naszemu mieszczaństwu i inteligencyi potrzeba politycznego uświadomienia.*

Stronnictwo narodowo-antysemickie, które dopiero co powstało, należy tutaj zaliczyć jako trzeci obóz demokratyczny, zwłaszcza od chwili, kiedy przestało być chrześcijańsko-ludowem. Tak więc mamy w naszym kraju trzy gatunki mieszczan i inteligencyi miejskiej, a jeśli wliczymy także i ludowców — to aże *cztery!!!*

Z demokratów „skoncentrowanych“ kandyduje dotychczas Rotter, Doboszyński, Rutowski i Romanowicz, a to w okręgach wyborczych: Kraków, Wieliczka, Tarnów, Stanisławów albo Przemyśl. Z demokratów „narodowych“ nie kandyduje dotąd nikt. Liczą widać na pańską kuryę, gdyż na miejską nie mają odwagi.

Stronnictwo stańczykowskie, zwane także „konserwatywnem“ reprezentuje własność wielką. Obok nich grupują się rządowcy, biurokraci i *wszelkiego rodzaju lizunie pańscy, którzy w innych stronnictwach nie mają miejsca.* Stronnictwo to jest najsilniejsze w kraju, bo ma za sobą rząd i duchowieństwo. Nic dziwnego, że władza dotąd w kraju spoczywa w jego ręku. Sami stańczycy w gruncie rzeczy nie są ludźmi złymi. Są między nimi nawet ludzie bardzo zasłużeni, jak: pp. *Bobrzyński, Zoll, Tarnowski* i wielu innych. *Najgorszymi z pomiędzy nich są właśnie owi lizunie i fagasy, wyrzutki z innych stronnictw, którywi się stańczycy wysługują i* **my głównie takich stańczyków zwalczamy.**

Stronnictwo stańczykowskie w obecnej walce wyborczej dotąd jeszcze nie zaznaczyło swojej żywotności. Jest bowiem pewne swojej kuryi, a w innych kuryach upatruje tylko nowych lizuniów i fagasów, których nie brak nawet między samymi kandydatami. Gdyby lizuniów i fagasów stańczykowskich zabrakło, stronnictwo to, zdaniem naszem, w innych kuryach do wyborów wcaleby się nie mieszało.

Tak wielkiej bowiem nieuczciwości i złej woli przypisywać mu nie można. Że się dotąd mieszają stańczycy do wyborów z innych kuryj i jeszcze jakiś czas mieszać się będą, *wina leży w nieudolności politycznej i spodleniu się charakterów pewnych jednostek w innych stanach i stronnictwach.*

Stronnictwo ludowe, albo „ludowcy“, *jest właściwie stronnictwem czysto demokratycznem, które w przeciwstawieniu do innych stronnictw demokratycznych oparło się na ludzie wiejskim i małomiejskim. Nie jest to stronnictwo czysto chłopskie, jak stronnictwo „Związku chłopskiego“, ale najbardziej chce się do niego zbliżyć.* Ze wszystkich stronnictw po Związku chłopskim jest ono może najpatryotyczniejszem, ma bowiem tak samo jak i Związek chłopski w swojem łonie *prawdziwych patryotów polskich, pragnących odrodzenia Ojczyzny, w myśl ideii Konstytucyi 3-go Maja, pod hasłami:* **„Kościuszko i Mickiewicz“.** I z tego jedynie względu mamy przed nim głęboki szacunek, taki sam, jaki mają przed niem wszystkie inne stronnictwa, nie wyjmując nawet konserwatystów.

Stronnictwo to dozna jednak wkrótce nowego przeobrażenia. *Lud wiejski niebawem skupi się wszystek około »Związku chłopskiego«, a stronnictwu ludowemu pozostanie zadanie uświadomienie mieszczaństwa polskiego i miejskiej inteligencyi.* Tu odegra ono wybitną rolę i wpłynie kiedyś w wysokim stopniu na dzieje naszej Ojczyzny. *Wtedy znikną zupełnie z horyzontu wszystkie dotychczasowe obozy demokratyczne i utoną w stronnictwie ludowem, prócz jednych tylko — socyalistów.* Socyaliści będą zawsze przedstawicielami proletaryatu miejskiego i robotników biedniejszych.

Na czele stronnictwa ludowego stoją pp. *Stapiński, Rewakowicz i Wysłouch. Są to tylko ludzie wysu-*

nięci naprzód, bo po za ich plecyma stoi zwarta falanga dzielnych obywateli, którzy tak samo jak i oni pragną odrodzenia Ojczyzny. *Naturalnie, że i w stronnictwie ludowem nie brak szumowin, ale stronnictwo to pracuje, aby się z nich wkrótce oczyściło.*

Kandydatury stronnictwa ludowego wymieniliśmy w zeszłym numerze. Kandyduje: *Bojko* w IV. na Tarnów, *Wójcik* w IV. na Kraków, *Stolarski* w IV. na Myślenice, *Krempa* w V. na Tarnobrzeg, *Stapiński* w V. na Sanok, *Frankiewicz* w IV. na Tarnobrzeg, *Staruch* w IV. na Sanok, *Mikołajski* w IV. na Bochnię. *Winkowski* podobno już wcale nie kandyduje, nie chcąc w drogę włazić związkowcom.

Stronnictwo katolicko-narodowe. Katolicko-narodowi to jest bigos hultajski. Są tam księża, panowie, mieszczanie i chłopi. Z poważnych osób nikt tam nie należy, bo nawet wszyscy lepsi księża, którzy są twórcami tego stronnitwa, trzymają się od swego płodu z daleka, a gdyby przypadkiem ktoś z poważniejszych ludzi, złowiony hasłem „katolicko-narodowem" tam się zabłąkał, to się w tej chwili wycofuje. Stronnictwo to dotychczas reprezentuje ks. dr. Żyguliński, nauczyciel gimnazyalny dr. Krotowski z Podgórza i niejaki Mikołaj Jamrowicz, kominiarz z Tarnowa. *To stronnictwo jest w ścisłym sojuszu ze stańczykami,* chociaż stańczycy swego sojusznika jakoś dziwnie się wstydzą i radziby się go wkrótce pozbyć Dobrzeby nawet zrobili.

Ze stronnictwa katolicko narodowego kandyduje dotychczas w Krakowie z trzeciej kuryi dr. *Krotowski,* z piątej prof. *Czerkawski;* w Tarnowie z piątej ks. *Żyguliński,* z czwartej niejaki *Wcisło.* W innych okolicach kandydują jeszcze ks. Zuziak, chłop Pyzia i jeszcze ktoś. I to stronnictw, podobnie jak narodowo-antysemickie, *jest tylko chwilowem zjawiskiem politycznem.*

Stronnictwo ks. Stojałowskiego ma wielkie podobieństwo do stronnictwa katolicko-narodowego, może dlatego, że tak tu jak i tam stoi ksiądz na czele. W obu bowiem grupują się uciekinierzy wszystkich innych stronnictw, zwykle ludzie tępych zdolności, a zarozumiali o sobie i nieposiadający wyrobionego charakteru.

I stronnictwo ks. Stojałowskiego podobnie, jak i ks. Żygulińskiego, zawarło sojusz ze stańczykami. Chłopów w tem stronnictwie niewiele, i jest nadzieja, że niebawem przyłączą się do związkowców. Stronnictwo to jest także chwilowem i będzie trwało, dopóki mu będzie przewodził ks. Stojałowski. — Kandydują z tego stronnictwa: *Kubik* w V. na Wieliczkę, ks. *Stojałowski* w IV. na Łańcut, *Smołczyński* w V. na Sącz i jeszcze jacyś w innych okręgach. Prócz Kubika i samego ks. Stojałowskiego, inne kandydatury są tylko dla rozrywki wyborców.

Stronnictwo socyalnej demokracyi jest stronnictwem proletaryatu miejskiego i robotników — i kiedyś, skoro polityka naszego kraju ułoży się należycie obok ludowców, stańczyków i związkowców — będzie bardzo poważnem stronnictwem. Pochłonie ono w większej części rozbitków stronnictwa ks. Stojałowskiego i ks. Żygulińskiego. Znajdą tu także przytulisko wszyscy wyrzuceni z pozostałych trzech stronnictw, a przedewszystkiem ze stronnictwa ludowego i stańczykowskiego. Ze Związku chłopskiego nic dla socyalistów nie odpadnie, bo Związek chłopski reprezentuje samo *zdrowe ziarno naszego ludu wiejskiego,* i co miało odpaść — już odpadło dawno.

Głową stronnictwa socyalistycznego jest P. *Daszyński,* który wykształcił około siebie dzielny sztab. Z tego sztabu będą się w przyszłości rekrutowali następcy p Daszyńskiego. Powszechnie obawiają się socyalistów jako wrogów Ojczyzny z tendencyami internacyonalizmu żydowskiego. My się jednakże tego nie boimy, bo socyaliści polscy, t. j. *polscy robotnicy,* którzy między nimi stanowią większość, *zdrajcami swego narodu i swej Ojczyzny nigdy nie byli i nie będą.* Jeżeli grozi niebezpieczeństwo naszej Ojczyźnie ze strony socyalistów, to chyba tylko dlatego, *że łączą się z naszymi największymi wrogami,* t. j. *żydami.* Wszelakoż z tego samego względu grozi nam także niebezpieczeństwo i ze strony stańczyków i wszystkich stronnictw filosemickich, ludowców i demokratów, jak długo pozostaną w sojuszu z żydami, a ponieważ ten sojusz jest tylko przejściowym, bo zarówno ludowcy, demokraci, stańczycy, jak i socyaliści na żydowskiej przyjaźni się poznają i od siebie ich odtrącą, zatem i niebezpieczeństwo z ich strony nam grożące jest tylko przejściowem.

Z pomiędzy socyalistów kandydują z kuryryi V.: *Daszyński* na Kraków, *Misiołek* na Nowy Sącz, *Sulczewski* na Tarnów, *Jarosiewicz* na Przemyśl. *Hudec* na Lwów. Z tych tylko Daszyński ma widoki przejścia, reszta kandyduje dla agitacyi za swojem stronnictwem.

Stronnictwo Związku chłopskiego, obecnie bardzo poważne stronnictwo, w przyszłości odegra rolę między innemi stronnictwami wybitną. *Jest ono przedstawicielem wszystkich chłopów naszego kraju, a tych jest w kraju najwięcej.* Skoro chłopi należycie zrozumieją swoje stanowisko polityczne w kraju i razem się pod hasłem Związku chłopskiego połączą, utworzą najsilniejsze stronnictwo w kraju i na polityce krajowej wycisną swoje piętno chłopskie. Wtedy w kraju będą tyko cztery wielkie stronnictwa *chłopów, panów, mieszczan* i *robotników* i *chłopi nad wszystkimi będą górą. Wtedy nie będzie żydów,* bo zobaczywszy się nagle sami, skąd przyszli — tam się wyniosą. Wtedy nie będzie żadnych stronnictw katolickich, narodowych i antysemickich, bo jak w kraju żydów braknie, to wszyscy

będą wiernymi katolikami i narodowcami, a antysemitów nie będzie całkiem potrzeba. Wtedy wszystkie stronnictwa będą ludowe i rozumiejące dobrze wzajemne pożycie *towarzyskie*, to też wcale nie będzie potrzeba haseł demokratycznych i socyalnych. Pójdą one, jak wszystkte inne hasła walki stanów ze sobą, do muzeum i historyi cywilizacyi naszego kraju, a w miejsce ich wejdą hasła pokoju: *organizacya i wzajemna pomoc wczystkich stanów polskiego narodu.* Stąd, a nie skądinąd, t. j. *ze Związku chłopskiego nastąpi odrodzenie naszej Ojczyzny!!!*

Dlatego, *baczność chłopy!!!* nie dajcie się łudzić żadnemi hasłami innych stronnictw, ale z silną wiarą i nadzieją w zwycięstwo chłopskiej sprawy, *łączcie się koło Związku chłopskiego!* Nie stronnictwa tworzone przez panów, mieszczan i robotników są przystanią i portem w doczesnej pielgrzymce waszego żywota, ale Stronnictwo stworzone przez was samych chłopów tj. ***Związek chłopski! Związek chłopski, to wasz sztandar, który macie podnieść w górę, ponad wszystkie stronnictwa i niedozwolić mu nigdy upaść, a nawet się zachwiać!***

To też górą chłopy! Przy tegorocznych wyborach głosujcie solidarnie za chłopem *Stanisławem Potoczkiem* w V. kuryi na Sącz, *Narcyzem Sikorskim* w V. na Tarnów, za *Janem Potoczkiem* w IV. na Sącz, *Jakóbem Bojką* w IV. na Tarnów, *Franciszkiem Wójcikiem* w IV. na Kraków, *Janem Kubikiem* w IV. na Wieliczkę, *Antonim Smagałą* w IV. na Rrzeszów, *Franciszkiem Magrysiem* w IV. na Łańcut.

To są wszystko nasze chłopy, około sprawy chłopskiej zasłużeni, a że niektórzy z nich należą do obcych stronnictw niechłopskich, tem się nie zrażajcie, ale raczej dajcie im możność powrotu do swego stronnictwa, do którego z natury rzeczy, jako chłopi należeć *powinni i będą!!!*

Chłopska pieśń narodowa.

Powstańcie, chłopy — razem powstańcie!
Z Wami powstanie Ojczyzna —
Wskrzesicielami Polski się stańcie,
To dla Was Ojców spuścizna!!!

Wasz sztandar biały w górę podnieście
Z hasłami *Związku chłopskiego* —
I na plac boju ochoczo spieszcie,
To rozkaz — *hasła Bożego:*

„Wiara i miłość — praca — nauka,
To chłopy dla Was zadanie!
Tu niech zwycięstwa każdy z Was szuka:
A zwyciężycie — i ***Polska wstanie!!!“***

Jasiek Kolka.

Ruch wyborczy.

Do walki, Wyborcy!

N. b. p. J. Ch.! — Wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa, potrzeba silnie i energicznie wystąpić przeciw różnym nieproszonym kandydatom, o różnych barwach. My chcemy na posła chłopa — chłopa z przekonania, który już położył zasługi na poli sprawy chłopskiej: chłopa godzącego się na nasz program chłopski, żeby głowę miał nie od parady, żeby się nie dał wodzić na pasku stańczykom i żydom.

Kandydatury Potoczków, postawione przez chłopów, są bardzo dobrze przyjęte przez lud, a natomiast chłopi w naszych stronach są oburzeni na postawione kandydatury socyalisty Misiołka i Smołczyńskiego. Pięknieby to było, gdyby nam posłował socyał Misiołek z Krakowa!!! Alboż on zna, co nam dolega, co nas boli, a czego chcemy!!! Jeszcze polski chłop, Lach i Góral nie jest tak głupi i zepsuty, żeby wybierał posłem socyalistę *bez wiary, przyjaciela żydów*, za których wielu odsiadywało niewinne kary w aresztach w roku przeszłym.

P. Smołczyńskiemu trzeba poradzić, żeby się nauczył dobrze gotować, a nie starać się o poselstwo.

P. Potoczków kandydatury są miłe dla chłopów: bo któż nas bronił w Sejmie i Radzie państwa, jeśli nie Potoczkowie?! Któż się to wystarał, że podwyższono płacę za zabitą nierogaciznę podczas pomoru, jeśli nie Potoczkowie?! Kto to bronił jedynie honoru chłopskiego w Sejmie i Radzie państwa i wykazał jasno prawdę o rozruchach przeciw żydom w r. 1898, jeśli nie Potoczkowie?! *A więc Potoczkowie oba niech nam żyją i nadal!!!*

Chłopy Lachy i górale, śmiali do walki wyborczej — wybierajmy Jana Potoczka z IV., a Stanisława Potoczka z V. kuryi na Nowy Sącz i t. d., a będziemy mieć dobrych opiekunów w Radzie państwa. Niech się między nami nie znajdzie ani jeden podły zdrajca sprawy chłopskiej, któryby oddał głos na socyalistę lub stojałowszczyka.

Precz z kandydaturami Misiołka i Smołczyńskiego! Precz z pismakami i kucharzami!

Roztoka, p. Limanowa w październiku 1900.

J. S . . . . . ski.

W jedności siła!!!

Komitet kupców trzody oraz gospodarzy rolnych, postanowił popierać usilnie kandydaturę weterynarza *p. Narcyza Sikorskiego* z Tarnowa na kuryę piątą Tarnów, Pilzno, Mielec Dąbrowa, Brzesko i Bochnia, tym celem, aby uzyskać w Radzie państwa i przed Rządem silną fachową obronę naszego handlu na targu wiedeńskim, i wogóle, dla naprawy tych przepisów,

które są tak dla kupców jak i dla rolników szkodliwe, a więc n. p. aby trzoda galicyjska miała wolny wstęp do innych krajów nie tylko (jak teraz) na świnie rzeźne, ale i na chude, oraz prośne, jak dawniej bywało i t. p.

Ponieważ w tem mamy wspólny interes z całą ludnością kraju, przeto wzywamy Pana, abyś ludziom tę sprawę przy każdej sposobności wyjaśniał i za wyborem *p. Narcyza Sikorskiego* usilnie przemawiał; zaś innych kandydatów jako niepożytecznych zwalczał

P. *Narcyza Sikorskiego* popiera »Związek chłopski, a inne stronnictwa, jako to: ludowe i ks. Stojałowskiego, również uznają jego dotychczasową, cichą a pożyteczną pracę dla ludu. P. Stapiński naczelnik stronnictwa ludowego publicznie mu dziękował w zjeździe Kółek rolniczych w Łańcucie.

P. Sikorski od lat więcej niż 10 pracuje wspólnie ze Stanisławem Potoczktem nad sprawą ludową. A więc poprzyjmy go! Do roboty! W jedności siła!

Komitet kupców i gospodarzy.

Dobra, w dniu 28. października, p. dr. Danielak i dr. Młodzik, adwokat z Limanowy, zwołali zgromadzenie przedwyborcze do domu wójta. Dr. Danielak wychwalał się, ile on to wysadził starostów z posady, jaki on jest mądry, że on jest doktorem, ale nie tym, co brzuchy reperuje, ale doktorem praw. Chłopi: „aha, to pan jest doktorem kieszonkowym, tym, co chłopu kieszenie kuruje..!“ Dalej obiecywał, że w każdej gminie założy biuro obrony prawnej, (aby lud tumanić), że ludzie nie będą płacić podatków tak wielkich, jak teraz, (ale żeby adwokatom więcej płacili). Potem począł wygadywać na Potoczków, że nic dla ludu nie zrobili i t. d.

Chłopi poczęli wychodzić z izby wójta i doktorzyki przestali się chwalić — wsiedli na wózek i odjechali do innej wsi. Potem chłopi poczęli mówić: „On taki mądry i taki obrońca i opiekun ludu, dlaczegóż go nie chcą tam, skąd już był posłem, tylko się tu pcha? Czy nas uważa za takich głupich, że się mu damy złapać na jego chwalby?! Jeżeliby co wartał, toby go krakowski okręg na nowo wybrał posłem, ale widać, że to jakiś człowiek *niedogotowany* (brawo!). Lepiej dajmy sobie spokój z tymi pankami doktorzykami, bo to są dójki i wypróżniacze kieszeni chłopskich! (brawo!) Widzicie, on tu mówił o różnych krzywdach chłopskich, ale nic nie mówił, *jakie krzywdy wyrządzają chłopu adwokaci; jak ciągną z chłopa ostatnią koszulę* (brawa!). Przyjdź do niego, to ci słowa nie powie, jak mu nie zapłacisz przynajmniej reńskiego, a do sądu nie pójdzie, jak mu nie dasz 3 lub 5 złr. A gdyby go tu kto zażądał do Dobry, to kazałby sobie zapłacić ze 30 złr. Oni są obrońcy, ale dla siebie, nie dla chłopa, oni dobrzy, jak idzie o karyerę, aby się dobić do niej jaknajprędzej po plecach chłopskich i z *chłopa potem skórę łupić* (brawo!). My mamy swoich posłów chłopów i dotąd nas dobrze bronili i tych będziemy się trzymać, a młody doktorzyk niech wlezie do garnka i niech się lepiej dogotuje, bo teraz jeszcze chrupie!“ (liczne brawa). *J. K.*

Zawada. Już po raz trzeci zebrało się zbiegowisko w karczmie żydów i żydziarzy, zapraszając do siebie lud wiejski oraz robotników kolejowych i miejskich. I poczęli rzucać obelgi na Potoczków, które obraziły i oburzyły nas chłopów, a nawet rozumnych i poważniejszych robotników kolejowych i miejskich, gdyż w pośród tych ostatnich są przeważnie bracia lub synowie gospodarzy wiejskich. O tem zbiegowisku podgolonych żydów i żydziatych ujków doniesiono wójtowi gminy. Wójt, przybrawszy do siebie kilkunastu gospodarzy poważnych a dzielnych, weszli w pośród tego zbiegowiska, napiętnowali żydów i żydziarzy, a uczciwsi robotnicy potakiwali im i rozprószyli całe zbiegowisko. (Dzielne chłopy. Przyp. Red.). Nadmieniam, że byli to przeważnie sami podpieracze murów i worko-[illegible] karczmarze dają gorzały, co który chce pić.

Żydzi, jak słyszałem poufnie, zbierają składki pieniężne na wybory przeciw Stanisławowi Potoczkowi, za wystąpienie jego w Sejmie przeciw szynkom karczemnym, i za żądanie we wniosku o włościach rentowych, aby żydów nie dopuścić do kupna gruntów. No, ale my chłopi i uczciwsi rzemieślnicy i robotnicy nie boimy się żydów i żydziarzy wcale i Stanisława Potoczka obierzemy sobie posłem, ażeby im zniósł karczmy i zabronił chodzić na licytacye! (Brawo! R.). *S. M.*

Dąbrowa. Odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez związkowców. Przewodniczył Bojko (ludowiec) i Myjak (związkowiec). Ogólne wrażenie ze zgromadzenia było korzystne dla Związku chłopskiego. Pokazało się, że wszyscy poważni gospodarze są ze Związkiem — a takich było bardzo dużo. Gdyby nie Stapiński i Winkowski, którzy jak zawsze lubią wszędzie wywoływać rozdwojenie i awantury między chłopami, byłoby się zgromadzenie odbyło bardzo poważnie i z korzyścią dla ludu. Tak się jednak nie stało, bo ci panowie od awantur nawymyślali każdemu, kto tylko uczciwy i dla ludu pracuje, Ale nie długo tego, bo wnet się chłopy na nich poznają — *i jako prostych burzycieli zgody chłopskiej od siebie odtrącą*, tak, jak odrzucili ks. Stojałowskiego i ks. Żygulińskiego. ***Precz z burzycielami zgody chłopskiej!***

Ludowiec.

Klikowa. Nadchodzi chwila decydująca, poprawy lub pogorszenia naszej doli włościańskiej, gdyż nadchodzą wybory do Rady państwa. Różne stronnictwa starają się z wysileniem przeforsować po swojej myśli kandydatów. W obecnej chwili wypada nam chłopom sięgnąć głęboko do głowy po rozum, a porozumieć się, co to są za jedni ci, którzyto objeżdżają miasta i wsie, przedstawiając się nam, że oni mają na to fundusze, boć Wam wiadomo,

że kandydaci po myśli włościan nie posiadają takich funduszów, aby mogli we wszystkich powiatach okręgu tarnowskiego przedstawić się Wam i dać się poznać.

My włościanie z tarnowskiego popieramy kandydaturę **Narcyza Sikorskiego** weterynarza z Tarnowa. Ponieważ on zna dokładnie biedę chłopską, bo jest też synem chłopa, a właśnie jako weterynarz ma przeważnie z włościaństwem wiele do czynienia, gdyż i u nas wydarzyły się dosyć często wypadki zaraźliwej choroby u bydła jak jak i u świń, przeto mieliśmy wiele sposobności poznać jego przychylność dla podupadłego włościaństwa. O ile mógł, to nas popierał doradą i widać było, jak ubolewał nad naszą niedolą. Mając z ludem sposobność do rozmowy, badał jakiemby sposobem mógł podnieść lub polepszyć byt chłopski. Przeto powinniśmy wszyscy poprzeć jego kandydaturę, ponieważ on, gdyby został wybranym na posła, zrobiłby nam wiele dobrego w kraju i poza krajem. On, chociaż teraz nie jest posłem, w tych czasach nam wiele dobrego zrobił, jako przyjaciel włościan. Czy zaprzeczy temu który wójt, albo który z włościan? Żaden!

A więc Szanowni Bracia, bądźmy wszyscy jednego zdania, a popierajmy kandydaturę w kuryi V-tej **Narcyza Sikorskiego,** w powiatach okręgu wyborczego tarnowskiego. Z adwokatem Winkowskim dajmy sobie spokój. Ten nam nic nie zrobił i nie zrobi.

Niech chłopy innych powiatów to wiedzą, bo my tu znamy jednego i drugiego, żeby się nie dali bałamucić.

Jędrzej Woźniak, wójt.

Lichwin. Doszło do naszej wiadomości, że przeciwne stronnictwa będą zwalczać kandydaturę p. *Narcyza Sikorskiego* tem, że to jest urzędnik, i że będzie zależny od rządu, i że wstąpi do Koła polskiego. Innych zarzutów nie mają. To jest głupie zwalczanie i zarzuty te są bezpodstawne. Kandydatury p. Narcyza Sikorskiego, jako człowieka uczciwego nie postawił rząd, ale stronnictwo chłopskie, znając go, *jako chłopa życzliwego dla ludu, i miłującego stan chłopski i pragnącego podniesienia dobrobytu dla rolnictwa.*

Takiego człowieka nie powinno i nie ma powodu zwalczać żadne stronnictwo, bo byłoby to nieuczciwiem, zwalczać taką siłę fachową i pożyteczną w Radzie państwa dla wszystkich stronnictw ludowych i dla kraju. Związkowi chłopskiemu nie rozchodzi się o swoje *ja:* o ilość posłów związkowych, ani o osobę p. Narcyza Sikorskiego, ale rozchodzi się o to, że osoba p. N. Sikorskiego będzie pożyteczna dla rolnictwa i dla całego ogółu w naszym kraju, a z osoby adwokata lub księdza nie będzie żadnego pożytku. P. N. Sikorskiego znamy od szeregu lat z jego zdolności, uczciwości, życzliwości i przywiązania do chłopa, poświadczyć to mogą chłopi nowotarscy, sądeccy i cały powiat tarnowski.

Znają go przewódcy stronnictw z jego zdolności i życzliwości dla ludu; zna go poseł Bojko, poseł Warzecha i inni i nic mu nie śmią zarzucić. Znają go wszyscy kupcy i handlarze bydła i świń. Znają go wreszcie wszyscy weterynarze, których stara się przychylnie usposobić dla ludu, jako Prezes Związku weterynarzy. Znają go wszyscy, jako człowieka prawego i uzdolnionego.

I my, Bracia Drodzy, nie poważylibyśmy się zalecać na posła do Rady państwa człowieka nieodpowiedniego, ale z doświadczenia i wypróbowania polecamy Wam gorąco na posła do Rady państwa V. kuryi z tarnowskiego p. **Narcyza Sikorskiego,** a bądście pewni, że się nie zawiedziecie, i ze będzie pożytek dla Was i dla całego społeczeństwa z jego wyboru. Powiat tarnowski stoi za nim jak jeden mąż.

Wierny sprawie chłopskiej *Jan Myjak.*

W Tarnowie odbyło się dnia 30. października zebranie, na którem Filip Włodek zdał sprawę z narady w komitecie centralnym. Filip Włodek nie przystąpił do komitetu centralnego i z tem przyjechał. Zgromadzenie przyjęło mowę Włodka przychylnie.

Następnie ks. Żyguliński wyłuszczył swój program, czyli program stronnictwa katolicko-narodowego, oświadczając, że się zgadza na bezwzględną solidarność w Kole polskiem.

P. Narcyz Sikorski oświadczył, że stoi przy programie „Związku chłopskiego“, a jako zadanie swe w razie wyboru uważa — oprócz spraw Związku chłopskiego — uregulowanie spraw weterynarskich z korzyścią dla ludu.

— P. Myjak oświadcza się za przyjęciem kandydatury p. Narcyza Sikorskiego, a przeciw ks. Żygulińskiemu, ponieważ wybory są chłopską sprawą, a nie księżą.

— Ks. Żyguliński: A przecież p. Sikorski nie jest chłopem.

— Myjak: Owszem, jest, ciałem i duszą.

— Ks. Żyguliński: I ja jestem chłopem, z Łęgu.

P. Winkowski nie pokazał się na tem zebraniu.

W Dąbrowie odbyło się zebranie wyborcze dnia 5. listopada. Zjechali się kandydaci: Sikorski (związkowiec), ks. Żyguliński (katolicko-narodowy), Winkowski (ludowiec), Sułczewski (socyalista); nadto byli obecni: Bojk i Wcisło. Winkowskiemu na pomoc zjechał, telegraficznie wezwany, agitator Stapiński.

Zgromadzenie zagaił p. Ozimek, obywatel z miasteczka Dąbrowy, i odczytał 2 telegramy: jeden z Nowego Sącza od Potoczka Stanisława, że nie może przyjechać, drugi od Tomaszewskiego z Wiednia. Oba zalecają p. *Sikorskiego.*

Następnie zabrał głos p. Sikorski, wyjaśniając w krótkości program Związku chłopskiego i co zamierza działać w razie wyboru, aby handel i chów trzody oraz bydła podnieść, a w ten sposób podnieść dochód rolnika.

P. Winkowski tłumaczy się, dlaczego dotąd nic nie zrobił.

P. Stapiński w mowie nadzwyczaj gwałtownej przekonywał lud, że dziś nic się zrobić nie da (to prawda), że pierwej musi być konstytucya zniesiona, wszystko wy-

wrócone, a potem jest czas na plany p. ~~Sikorskiego~~. (To niby: ty chłopie zdychaj, a czekaj, aż ci Stapiński zbawienie przyniesie). Cóż ci z tego powiada p. Stapiński), że weźmiesz więcej za wieprzka, kiedy ci to egzekutor zabierze?! Obiecuje wolność od podatku, od wojska, lasy, pastwiska i co sobie kto może pomyśleć, wszystko obiecuje, a lud się cieszy i klaszcze. Szczęśliwi, którzy uwierzyli, aż obaczy, że to było głupstwo.

Myjak im odpowiada: Krowa, co dużo ryczy — mało mleka daje.

ZE ŚWIATA.

Austrya. *W Wiedniu* toczyły się teraz ożywione narady ministeryalne, w sprawie budowy całej sieci nowych kolei żelaznych w Bośnii i Hercegowinie, o czem już w poprzednim numerze Związku mieliśmy sposobność nadmienić. Uchwalono wybudować wszystkie projektowane koleje, z wyjątkiem linii łączącej Bośnię i Hercegowinę z Dalmacyą. Sprzeciwili się temu Węgrzy, bojąc się, aby wszystkie suszone śliwki z Bośnii, które dotąd szły przez Węgry — nie szły potem przez Dalmacyę. Ktoby przypuścił, że Węgrom nawet o takie rzeczy, jak *śliwki* w polityce będzie chodziło. Jest to najlepszym dowodem brudnego sobkowstwa zżydziałych Węgrów.

Węgry. W Sejmie węgierskim toczy się już od kilku dni bardzo ożywiona debata, nad sprawą zawartego niedawno małżeństwa następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda z hrabianką Chotkówną. Rozchodzi się o to, czy żona arcyksięcia, przyszłego króla węgierskiego, hrabianka Chotkówna ma być królową węgierską, czy nie i czy jej dzieci z tego małżeństwa — mają mieć prawo do tronu węgierskiego, czy nie. Wiadomo bowiem, że na mocy uroczystej deklaracyi przedślubnej arcyks. Franciszka Ferdynanda, w Austryi tego prawa nie mają. Opozycya węgierska, pod wodzą Kossutha, domaga się stanowczo, aby żona arcyksięcia i jej dzieci miały prawo do korony węgierskiej.

Chiny. Sprawa wojenna w Chinach jeszcze nieskończona. Mocarstwa europejskie domagają się od rządu chińskiego następujących rzeczy: 1) ukaranie śmiercią wszystkich winnych, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zaburzeń w Chinach. 2) Żądają przeszło dwa miliardy koron, tytułem odszkodowania wojennego. 3) Cesarz chiński powrócić ma do Pekinu i tam podpisać ma traktat pokojowy, 4) W Pekinie ma być straż dla obrony poselstw europejskich, utrzymywana kosztem rządu chińskiego. 5) Wszystkie miasta portowe w Chinach mają być dla europejczyków otwarte. 6) Każdy wicekról prowincyi chińskich ma mieć przy boku Europejczyka dla dorady. 7) Chinom nie wolno z Europy sprowadzać broni i amunicyi. Nadto domagają się inne europejskie mocarstwa, aby Rosya zwróciła Chinom zabrane prowincye. Ciekawiśmy, co też na to Rosya — i co na to Chiny. Żądania te wszystkie są możliwe do spełnienia, no i do pewnego stopnia słuszne. Zdaje się, że Chiny w ten sposób pójdą pod *kuratelę*.

Hiszpania. Utrzymują się tu pogłoski, że w kilku miejscowościach pojawiły się zbrojne bandy Karlistów, tj. stronników ks. Don Carlos'a, pretedenta do tronu hiszpańskiego. Przebywający w Wenecyi ks. Don Carlos zaprzecza tym pogłoskom.

ROZMAITOŚCI.

Eter siarczany mieszał z wódką i sprzedawał ją chłopom żyd Chiel Chielewicz, karczmarz w Kamionce Wielkiej (Grybów). Sąd skazał go za to na 5 dni ścisłego aresztu.

Chłopy, jak tylko wiecie gdzie o takich szynkarzach, co fałszują i trucizną zaprawiają trunki, donoście zaraz Związkowi, a my już będziemy wiedzieli, co z nimi zrobić! To musi raz ustać, a rząd musi nas otoczyć większą opieką pod tym względem. Gdybyśmy mieli *monopol wódczany*, toby się takie łajdactwa nie działy, boby trunki były w zapieczętowanych flaszkach.

Chłopy! dopominajcie się na zgromadzeniach i wiecach publicznych monopolu wódczanego!!!

Szczęście i nieszczęście. Pewien 58-letni robotnik w północnej Anglii stracił przed laty 40 oko i posługiwał się jednem tylko, tak długo, aż w ostatnich latach zupełna nastąpiła ślepota. Przy operacyi okazało się, że oko przed 40 laty stracone — napowrót swą siłę odzyskało. Gdy jednakowoż zdjęto z ócz robotnika opaski, radość jego z powodu, że mógł napowrót zobaczyć oblicza swojej rodziny była tak wielka, że tknięty apopleksyą w kilka chwil potem skonał.

Sztuczne zmartwychwstanie. Dwaj lekarze paryscy mieli pod swoją opieką chorego, który w cztery dni po operacyi umarł. Obaj lekarze zastosowali sztuczne oddychanie, ale bezskutecznie, następnie jednak otworzyli bardzo ostrożnie jamę sercową i przez pewien czas jednakowo nacierali serce. Zmarły począł oddychać, otworzył oczy i nawet poznał swego lekarza. Po zaszyciu jednak cięcia, oddech stawał się coraz słabszym, aż wreszcie chory umarł naprawdę. Lekarze orzekli, że tylko z powodu jakiejś niedokładności w żyle sercowej zmartwychwstanie nie stało się trwałem.

Z powodu „kuczek". Podczas ubiegłych świąt żydowskich, w m. Słomnikach, pow. miechowskiego, gub. kieleckiej, omal nie przyszło do krwawej walki pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską. Powód do tego dał

pożar kuczki, wystawionej w podwórzu domu chrześcijanina Brykalskiego, spowodowany skutkiem nieostrożnego obchodzenia się żydów z ogniem i grożący zniszczeniem całego szeregu poblizkich budynków drewnianych. Skoro tylko wszczął się ogień, tłum rzucił się do kuczki, szybko pożar ugasił i z okrzykiem „Bić żydów!“ — zaczął burzyć kuczki i bić żydów. Policya miejscowa uspokoiła jednak tłum wkrótce i porządek został przywrócony.

Małoletnia podpalaczka. W gminie Bouszów, pow. rohatyńskiego, zniszczył w ostatnich dniach pożar budynki i całe tegoroczne zbiory pięciu gospodarzom, wyrządzając szkodę na 6.000 koron. Gdy w dwa dni później w gminie tej znów wybuchł pożar, zwrócono baczniejszą uwagę i przychwycono 12-letnią Maryę Muszyńską w chwili, gdy znów w innem miejscu podkładała ogień. Małoletnia zbrodniarka przesłuchiwana, przyznała, że istotnie ona wznieciła ogień, który zniszczył zagrody 5 gospodarzy, a między nimi także jej ojca Albina Muszyńskiego. Zapytywana o powód do tego czynu, oświadczyła, że uczyniła to dla tego, ponieważ nie dostawała mleka. Wedle zeznań rodziców i sąsiadów Marya Muszyńska nie okazywała dotychczas objawów zboczenia umysłowego.

O ucisku synów chłopskich piszą nam: Skarży się Pan w „Związku chłopskim“ na ucisk synów włościańskich w szkołach średnich. Dobrze Pan postąpił, dotykając tej materyi, bo rzeczywiście ten ucisk był i jest, a datuje on się nie od roku ani półtora — ale od dawna. Wyznać muszę, że kiedy w r. 1860. zacząłem uczęszczać do szkół, ten ucisk już był. W naszem społeczeństwie bowiem są ludzie, którzy pamiętają chłopa „bydlę“ — katowanego, krzywdzonego, znieważonego, oszukiwanego, okradanego i to bezkarnie — tym nie może się pomieścić w głowach, aby ten chłop „bydlę“ — był im równym, a nawet co do wykształcenia przewyższał ich. W ich pojęciu chłop powinien być „bydlęciem“, nic nie umieć, dać się wyzyskiwać na każdym kroku — to ich ideał chłopa. Jak więc mogą tak przeszkadzają synom chłopskim, aby się nie kształcili, bo sobie tego nie życzą, aby synowie chłopscy byli większymi panami jak ich dzieci.

Winniki Żółkiewskie. Kiedy w wielu miejscowościach naszego kraju Bracia nasi chłopi dawno już mają czytelnie, u nas dopiero we wrześniu tego roku powstała. A czas na to był już najwyższy, abyśmy nie byli zawsze ciemni i głupi, ale oświecali się i postępywali razem z innymi naszymi Braćmi. Dotychczas należeliśmy do ruskiej czytelni, ale nie mieliśmy z tego żadnej korzyści, bo mało kto z nas brał tam do czytania gazety. Zresztą przyjdziesz nieraz do ruskiej czytelni, to patrzą na ciebie jak to mówią tym okiem, co na psa, wyzywając cię „Mazurem“. Jest także przy niej i kasa. Popłaciliśmy do niej i nasze udziały, ale gdy przyjdzie do pożyczki, to wyrzucają ci tylko czarne gałki, a pożyczkę dostaje przedewszystkiem Rusin. Polak jeżeli dostanie, to chyba taki, który liże im ręce i służy za pachołka. Niestety! takiego Polaka mamy tutaj, który nietylko, że do naszej czytelni nie chce należeć, ale jeszcze w ruskiej czytelni ją wyśmiewa.

W dniu otwarcia czytelni, ciągnął naszych do szynku, aby tylko nie szli na otwarcie. Ale ciemne jego zamiary się nie udały i otwarcie odbyło się bardzo pięknie. Oby Pan Jezus, jak niegdyś Pawła apostoła, tak jego upamiętał jak najprędzej.

Przy naszej czytelni zakładamy także i kasę, byśmy w czasie nagłej potrzeby nie szli do ruskiej kasy, lub do żyda. — Innym razem napiszę więcej o naszej czytelni i o tem co nam dolega.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*